

## **Rzeczpospolita wobec Kozaczyzny w XVI-XVII wieku**

Kozaczyzna od samego początku budziła zainteresowanie najpierw miejscowych, ruskich elit, które zdając sobie sprawę z walorów bojowych Kozaków starały się korzystać z ich usług w obronie (i nie tylko w obronie) podległego sobie terytorium, a później także dworu i polsko-litewskich elit politycznych i wojskowych. Szczególnie duży wpływ na rozwój i ewolucję Kozaczyzny od grup chadzających na Niż w celach rabunkowych i zarobkowych po cieszącą się uznaniem w polskich i litewskich kręgach wojskowych organizację wojskową, mieli starostowie. Ta współpraca królewskiej administracji z Zaporozcami widoczna była w czasie nasilających się akcji wypadowych pogranicznych starostów na ziemie tatarskie. Były to zarówno wyprawy odwetowe, akcje o charakterze prewencyjnym, ale także wypadki rabunkowe. Ale już zimą 1523/1524 roku doszło do pierwszych działań podjętych nie tylko za zgodą władcy litewskiego, ale na jego wyraźne polecenie. Dzierżawca czarnobyliński Krzysztof Kmitycz i namiestnik owrucki Semen Położowicz, zwerbowali na służbę państwową 1000 Kozaków, z którymi dotarli do przeprawy Tawań odnosząc kilka sukcesów w starciach z ordyńcami. Jednak wszystkie wyprawy kozackie, czy to te podejmowane samowolnie czy też za zgodą lub na polecenie starostów, powodowały kontrakcję strony tatarskiej, a w dalszej perspektywie doprowadzały do poważnego zadrażnienia w stosunkach polsko-tureckich. Dwór królewski, starając się unikać wojny z Turcją, wobec zaostrenia się stosunków z chanem spowodowanym wyprawami Zaporozców musiał podjąć jakieś działania, aby zapobiec ewentualnemu konfliktowi z Portą. Kraków zainteresował się więc kwestią kozacką, a efektem był wydane w 1541 roku polecenie spisania mieszkających w Kijowie, Kaniowie i Czerkasach Kozaków. Według tego dokumentu na Niż mieli oni prawo wyprawiać się tylko za pozwoleniem miejscowego starosty, który po powrocie z „kozakowania” miał skontrolować ich dobytek sprawdzając, czy nie pochodzi z napadu na tatarskie pogranicze. Na starostę ziemi, skąd wyruszyłaby wyprawa na Tatarów, spaść miała odpowiedzialność za ten najazd w postaci obowiązku wypłacenia odszkodowania za zniszczenia.

Co było przyczyną wzrostu roli tworzącej się w tym okresie Kozaczyzny w obronie pogranicza państwa? Słabość miejscowej administracji, słabe nasycenie ziem ukraińskich dającymi schronienie i możliwość powstrzymania najazdu umocnionymi punktami (zamki, mia-

sta), brak środków na zaciąg żołnierzy, którzy pilnowaliby granicy, oparcie obrony na nielicznych i słabych stróżach (pełnili je bojarzy i chłopci), które radziły sobie z ostrzeganiem miejscowej ludności o nadchodzącym zagrożeniu, ale nie mogły go powstrzymać sprawiły, że realną siłą zdolną do odparcia tatarskiego najazdu byli w tym okresie Kozacy. Zwłaszcza, że władze państwowe nie rozwijając osadnictwa wojskowego na ziemiach ukraińskich, oraz w małym stopniu wykorzystując do obrony element miejscowy w postaci chłopów, a przede wszystkim mieszczan, a także odrzucając możliwości organizacji obrony południowo-wschodniego pogranicza przez Kozaków kaniowskich i czerkaskich (dwa projekty Ostafiego Daszkowicza z 1524 i 1533 roku) zmniejszały jeszcze bardziej szanse przeciwstawienia się najazdom ord tatarskich. Zadanie ochrony granicy państwa wzięły na siebie kozackie oddziały, zdobywając w tych walkach potrzebne doświadczenie. Ten proces bardzo szybko zauważyli pograniczni starostowie i nie tylko organizowali z Kozaków oddziały zbrojne, lecz niejednokrotnie stawali na ich czele. Ich rola nie ograniczała jedynie do dowodzenia Kozakami, ale także utrzymywali z nimi bliskie kontakty, zaopatrywali w konie, broń, prowiant. Tym samym państwowy aparat administracyjny stał się jednym z twórców Kozaczyzny i jej ewolucji w instytucję wojskową. Dodać należy, że nie tylko starostowie brali udział w tym procesie, ale także miejscowe elity ruskie, zaciągające Kozaków do swoich prywatnych oddziałów.

Przejęcie w 1569 roku tych terenów przez aparat koronny nie poprawiło sytuacji, gdyż zastany stan obronności zameczków ukraińskich przedstawiał się tragicznie. Stan uzbrojenia prezentował się także nienajlepiej, a w niektórych przypadkach wręcz fatalnie. W tej sytuacji trudno się dziwić, że większym siłom ordy tatarskiej nie mogły się oprzeć słabe umocnienia przestarzałych zamków ukraińskich, a jedynym ratunkiem była ucieczka w rejony niedotknięte najazdami Tatarów.

Jedynie wykorzystanie Kozaczyzny i wprzęgnięcie jej w system obronny Rzeczypospolitej po 1569 roku mógł przynieść polepszenie stanu obronnego tych terenów. Tak się jednak nie stało wobec sprzeczności pomiędzy ówczesną elitą władzy, prowadzącą u schyłku XVI wieku szeroko zakrojoną akcję kolonizacyjną, a Kozakami, którzy wyłamywali się spod zwierzchnictwa starostów i organizowali na własną rękę „chadzki” (wyprawy morskie) na posiadłości sułtańskie.

Druga połowa XVI wieku przyniosła nowe rozwiązania w sprawie kozackiej. Należała do nich budowa przez kniazia Dymitra Wiśniowieckiego na jednej z wysp dneprzańskich, Chortycy, forteczki mającej za zadanie utrudnić Tatarom przeprawę przez rzekę (lata 1554-1555) w celu najazdów na centralne regiony Rzeczypospolitej. Zapoczątkowano w ten sposób powstanie Sicyz kozackiej niezależnej od władz polskich, gdzie schronienia szukali wszyscy

ci, którzy popadli w konflikt z prawem, nie wyłączając także szlachetnie urodzonych, jak choćby Samuela Zborowskiego. Kilkanaście lat później Zygmunt August uniwersałem z 1568 roku wezwał Kozaków, aby opuścili Niż i podjęli służbę „przy zamkach naszych”, polecając dopilnowanie wykonania tego postanowienia hetmanowi polnemu koronnemu Jerzemu Jazłowieckiemu. Chciał w ten sposób poddać większej kontroli towarzystwo siczowe i zapobiec czynionym przez nie napadów na Krym. W 1572 roku nakazał zorganizowanie oddziału kozackiego na służbie państwowej, a komendę nad nim powierzył szlachcicowi Janowi Badowskiemu, któremu jako starszemu oddano jurysdykcję nad Zaporozcami. Podlegał bezpośrednio hetmanowi koronnemu, lecz nie odpowiadał przed urzędami wojewodzińskim i starościńskim. Ten jeden z pierwszych rejestrów Kozaków pozostających na żołdzie Rzeczypospolitej liczył około 300 mołojców. W ten sposób władze próbowały podporządkować sobie niesforny kozacki żywioł swoim rozkazom i celom politycznym. Za Stefana Batorego w 1578 roku podobne zadanie powierzono staroście czerkaskiemu i kaniowskiemu Michałowi Wiśniowieckiemu, który zwerbował na czas wojny z Moskwą oddział Kozaków (530 osób) i poddał pod komendę szlachcica Jana Oryszowskiego. Zakazano im napadów na posiadłości sułtana i na gospodarstwa naddunajskie. Otrzymali w zamian miasteczko Trechtymirów, gdzie w monasterze mieli założyć szpital wojskowy. Utworzenie rejestru miało na celu poddanie Kozaczyzny kontroli państwowej, ustabilizowanie sytuacji na kresach, wykorzystanie doświadczenia wojennego Zaporozców i utworzenie z nich wojsk posiłkowych dla zawodowej armii państwowej, zdolnych odeprzeć najazdy tatarskie na ziemie ukraińskie.

Tymczasem Kozaczyzna rosła w siłę i czując ją nie tylko najeżdżała sąsiednie ziemie (włącznie się do walk o tron w Mołdawii), ale w 1588 roku wzięli udział w walkach o sukcesję w Chanacie Krymskim pomiędzy Ghazim a Muradem Gerejami. Sami Kozacy wzięli wówczas obfite łupy w postaci jeńców i bydła. Przyczyniło się to do wzrostu napięcia w stosunkach z Turcją, stąd w instrukcjach sejmikowych szlachta domagała się, aby swawole kozackie były ukrócone, a Kozacy rozpedzeni.

Powstanie batoriańskiego rejestru spowodowało podział w łonie Kozaczyzny na dwie, a nawet trzy grupy: na służących w rejestrze i opłacanych ze skarbu publicznego, na zamkowych lub starościńskich służących w prywatnych rotach rodów ruskich oraz na niżowych siedzących na Siczy, niepodlegających faktycznie niczyjej władzy. Oni to właśnie najczęściej podnosili zarzewie powstania, buntując pozostałych Kozaków siedzących w majątnościach szlacheckich i magnackich. Obawa przed pogorszeniem stosunków z Turcją była tak silna na sejmie 1590 roku, że posłowie uchwalili konstytucję: „Porządek ze strony Niżowców i Ukrainy”. Ostro wystąpiono przeciwko stałym naruszeniom granic państw sąsiednich przez od-

działy kozackie: „Ci wszyscy przełożeni, albo starszy i setnicy, a na koniec i pacholek każdy, żeby przysięgę czynili Nam i Rzeczypospolitej, tego mianowicie dokładając, że mimo wola hetmańską, abo komuby to hetman poruczył, nie mają nigdy granic koronnych przechodzić, ani wodą, ani ziemią, a pogotowiu w Państwa sąsiedzkie wtargać, abo wojować ich.”

Ograniczenie rejestru kozackiego do 600 ludzi oraz zakaz „chadzek” na pogranicze tureckie wystarczyło, aby doszło do pierwszego kozackiego buntu skierowanego przeciwko potężnym rodom ukraińskim: Ostrogskim, Wiśniowieckim i Różyńskim. Na czele powstania stanął Krzysztof Kosiński, szlachcic z Podlasia, mający prywatny zatarg z Ostrogskimi. Obawa przed przeniesieniem powstania na świeżo skolonizowane tereny Zadnieprza skłoniła szlachtę do przyjęcia ugody z Kozakami za cenę zrzucenia przez tych ostatnich przywództwa Kosińskiego.

Nie wiele zmieniła ona położenie Kozaczyzny siczowej, więc już rok później Zaporozcy tłumnie przyłączyli się do kolejnego powstania – Sewerina Nalewajki, którego przyczyna znów tkwiła w prywatnym sporze Kozaka z magnatem. Jego stłumienie w 1596 roku nie rozładowało napięć pomiędzy Kozakami a starostami ukraińskimi i ich urzędnikami. Był to chyba ostatni moment na definitywne załatwienie problemu kozackiego przez Rzeczypospolitą. Wyjścia były dwa. Należało przyznać starszyźnie kozackiej prawa szlacheckie, obarczając ją przejęciem kontroli tak nad rejestrowymi jak Kozakami siczowymi, bądź w ogóle rozwiązać rejestr kozacki, wzmacniając liczebnie wojsko kwarciane, aby zdolne było skutecznie bronić kresów przed ordą i swawolnikami. Tym bardziej, że dynamiczny wzrost Kozaczyzny miał miejsce dopiero w początkach XVII wieku i wiązał się z wzięciem przez Zaporozców udziału w dymitriadach, a następnie wojnie polsko-moskiewskiej (do 1619 roku). Tylko wówczas można było skutecznie zlikwidować zbyt niezależną Kozaczyznę siczową i to rękami samych zainteresowanych. Rzeczypospolita musiałaby jednak zwiększyć rejestr, nadać przywileje starszyźnie kozackiej oraz rzetelnie i terminowo wypłacać żołd rejestrowcom. Czy było to możliwe w dobie wojny polsko-szwedzkiej, a następnie zawieruchy domowej (rokosz Zebrzydowskiego)? Trudno powiedzieć, zwłaszcza że Kozacy okazali się potrzebni nie tylko do działań w Mołdawii (roku 1595 i 1600), ale i na teatrze inflanckim (wyprawa Jana Zamoyskiego w latach 1601-1602). Pomysłów na rozwiązanie sprawy kozackiej było wówczas wiele. W swojej pracy, „Publika [...] z strony fundowania szkoły rycerskiej na Ukrainie” (Kraków 1594 rok), biskup kijowski Józef Wereszczyński domagał się utworzenia szkoły rycerskiej dla młodzieży szlacheckiej, która przejęłaby obowiązek ochrony pogranicza przed najazdami tatarskimi. Wówczas funkcjonowanie oddziałów rejestrowych Kozaków byłoby zbędne. Wiele innych traktatów Wereszczyńskiego podkreślało potrzebę utrzymania

10-tysięcznej armii na Ukrainie, znalezienia środków na jej wystawienie poprzez opodatkowanie wszystkich obywateli, zwrócenia uwagi na osadnictwo wojskowe i konieczność utrzymywania fortyfikacji Kijowa i innych miast ukraińskich w należyтым porządku. Nie brakowało w czasach Zygmunta III projektów nie tylko wprzęgnięcia Kozaczyzny w system polityczno-wojskowy Rzeczypospolitej, ale zorganizowania obrony województw południowo-wschodnich na nowych zasadach.

Usługi oddane przez Kozaków w kampanii Zamoyskiego przeciwko Michałowi Walecznemu (1600 rok) spowodowały, że na sejmie w roku następnym uchwalono konstytucję „O Kozakach zaporoskich” znoszącą z nich banicję za udział w powstaniach Kosińskiego i Nalewajka. Odnosiło się to do tych, którzy walczyli w Mołdawii i idących do Inflant przeciwko siłom Karola IX Sudermańskiego. Udział 3-tysięcznego oddziału Kozaków w Mołdawii pod komendą Gawryła Krutniewicza oraz ponad 2 tysięcy w działaniach w Inflantach pod wodzą ich starszego Samuela Koszki (Kiszki) zasługiwał na uwagę. Odznaczyli się oni podczas oblężenia Valmiery (grudzień 1601 roku) oraz latem następnego roku pod murami Białego Kamienia. Początkowo ich liczba wahała się od półtora do trzech tysięcy, lecz zwiększyła się kilkakrotnie wraz z uczestnictwem w niemal wszystkich kampaniach Rzeczypospolitej przeciwko Moskwie (dymitriady, kampania smoleńska Zygmunta III w latach 1609-1611 czy wyprawa królewicza Władysława na Moskwę w 1617-1618 roku), Turcji (Chocim 1621 rok) czy Chanatowi Krymskiemu. Stąd już w latach 20. XVII wieku siły kozackie przekraczały 20 tysięcy mołojców, choć w rejestrze nie było ich więcej niż 6-8 tysięcy, którzy podlegali władzy hetmana wielkiego koronnego.

Szczególnie wydatnie wsparli siły królewicza Władysława w 1618 roku, gdy korpus kozacki liczący niemal 20 tysięcy ludzi pod wodzą Piotra Konaszewicza Sahajdacznego przybył pod Moskwę, aby w dniu 11 października wziąć udział w nieudanym szturmie murów moskiewskich. Już po podpisaniu rozejmu dywilińskiego (4 stycznia 1619 rok) strona polska miała duże trudności w nakłonieniu Kozaków do opuszczenia państwa moskiewskiego i powrotu na Ukrainę. Jeszcze większe trudności wiązały się z rozpuszczeniem zbędnych Kozaków i czerni, którzy nie zmieścili się w ustalonym na 1000 ludzi rejestrze wojska zaporoskiego po zakończeniu działań wojennych. Ci tak zwani „wypiszczycy” będą stanowić wraz z Kozakami siczowymi rdzeń kolejnych powstań i formowanych wypraw czarnomorskich naruszających pokój z Portą.

W okresie wojny chocimskiej sejm przystał na zaciąg 20-tysięcznego korpusu kozackiego, ofiarowując mu symboliczną sumę w wysokości 100 tysięcy złotych. W rzeczywistości hetman zaporoski Piotr Konaszewicz Sahajdaczny przyprowadził do obozu chocimskiego

prawie 30 tysięcy mołojców (choć znany jest spis wojska kozackiego z podziałem na pułki, w którym figuruje liczba 41 520 ludzi). Zasługi Kozaków w odparciu sił tureckich w trakcie długiego oblężenia obozu były niepodważalne, co zresztą podkreślali polscy uczestnicy kampanii i publicystyka tamtego okresu. Sami jednak Kozacy niewiele zyskali. Z obiecanych 100 tysięcy złotych wypłacono jedynie 60 tysięcy, ale jednocześnie ograniczono rejestr do 3 tysięcy ludzi oraz nakazano spalić czajki gotowe do kolejnej wyprawy nad Morze Czarne. Komisarze wysłani dla podpisania nowego rejestru otrzymali nakaz, żeby liczbę Kozaków „jako najmniejszą mianować mają, poglądając na to, żeby kupa wielka nie była ciężka obywatelom samym.”

Brak konsekwencji w postępowaniu z Kozakami ze strony władz Rzeczypospolitej był widoczny aż do wybuchu w 1648 roku największego w dziejach Kozaczyzny powstania Chmielnickiego. Udział Kozaków w organizowaniu oporu przeciwko najazdom ordy był bowiem nieoceniony. Choć to chorągwie kwarciane i prywatne brały na siebie główny ciężar walki w bezpośrednim starciu z ordą, Zaporozcy informowali stronę polską o lokalizacji koszy, dostarczali jeńców oraz ogniowo wspomagali walczące rotę. Widać to przykładowo tak pod Rohatynem w czerwcu 1618 roku, Szmańkowcami w lutym 1624 roku czy Martynowem w czerwcu tego samego roku. Spełniali istotną rolę w prowadzeniu wywiadu płytkiego, organizowanego przez hetmana na kresach. Świadczy o tym najbardziej znana i zwycięska kampania Stanisława Koniecpolskiego przeciwko Tatarom pod Ochmatowem, w styczniu 1644 roku. Rozpoznanie ruchów sił przeciwnika hetman koronny zawdzięczał głównie Kozakom rejestrowym i siczowym. Z 20-tysięcznych sił biorących udział w bitwie, gdzie rozbito ordę dowodzoną przez Tuhaj beja, aż 1/5 stanowili Kozacy rejestrowi, nie licząc tych, którzy wchodziłi w skład prywatnych rot nadwornych.

Kozacy zaporoscy odegrali istotną rolę w działaniach Rzeczypospolitej przeciwko siłom Michała Borysowicza Szejna w trakcie wojny polsko-rosyjskiej w latach 1632-1634 oraz w odparciu najazdu tureckiego Abazy paszy (w tej kampanii uczestniczyło ponad tysiąc mołojców pod komendą hetmana Koniecpolskiego). Łącznie w latach 1632-1634 w wojnach toczonych przez państwo polsko-litewskie wzięło udział około 30 tysięcy Zaporozców, wydatnie wzmacniając siły zbrojne Rzeczypospolitej. Niestety, nie uległ zmianie stosunek polskiej elity władzy względem Kozaczyzny. Polska chętnie akceptowała udział Kozaków w walkach z państwami ościennymi, oddalając w czasie problem kozacki i nie zauważając rozrostu liczebnego i znaczenia Kozaczyzny, coraz silniejszych jej związków z prawosławiem (duchowieństwo i szlachta) i wzrostu niezadowolenia z rządów starostów ukraińskich w latach 30 i 40-tych XVII wieku.

Tym należy tłumaczyć, iż mimo istotnych zasług oddanych Koronie stosunek władz Rzeczypospolitej i szlachty do powiększenia rejestru wojska zaporoskiego i większych przywilejów dla starszyny kozackiej był negatywny. Nie ustawały bowiem „chadzki” Kozaków nad Morze Czarne, co psuło stosunki z Turcją, wybuchały także bunty Kozaków siczowych, którzy ciągnąc na włości ukraińskie wciągali do powstań także rejestrowych i coraz częściej chłopów, pracujących w folwarkach tak szlachty, jak ukraińskiej magnaterii. Przykładem są kolejne wystąpienia kozackie z 1625 roku pod wodzą Marka Żmajły i w 1630 roku Tarasa Fedorowicza. W obu wypadkach hetmanowi Koniecpolskiemu nie udało się rozbić taboru kozackiego i wobec strat ponoszonych przez kwarcianych zdecydował się na rokowania. W tym okresie słabe siły wojsk koronnych stacjonujące na Ukrainie (od 3 do 4 tysięcy szabel) nie były w stanie nawet przy współudziale rot nadwornych tamtejszej elity władzy siłowo rozwiązać problemu kozackiego. Natomiast żądania Kozaków narastały. Poselstwo kozackie na sejm konwokacyjny w czerwcu 1632 roku bezskutecznie domagało się udziału w elekcji monarchy Rzeczypospolitej, podkreślając tym samym swoje aspiracje do ogrywania roli uprzywilejowanego stanu rycerskiego, mającego takie same prawa co szlachta. Przyczyny klęski parlamentarnych zabiegów Kozaków o uzyskanie należnego im miejsca w strukturze społecznej państwa należy dopatrywać się w egoistycznej polityce szlachty, która z obawy przed naruszeniem systemu ustrojowego konsekwentnie odmawiała zrównania ich w należnych im prawach. Wynikało ze specyficznego sposobie jej myślenia o problemie kozackim. Stosując wobec Kozaczyzny taktykę przechodzenia od siły do kompromisu, dążyła ona w konsekwencji do podporządkowania sobie coraz bardziej niezależnego żywiołu kozackiego<sup>1</sup>.

Początkowo wydawało się, że nastroje wrogie władzom Rzeczypospolitej zostaną rozładowane przez fakt odnowienia hierarchii prawosławnej przez Władysława IV. Gdy jednak sejm 1635 roku nie tylko nie zwiększył rejestru, ale nawet zmniejszył do 7 tysięcy, ograniczając także możliwości „chadzek” na stepy czarnomorskie poprzez budowę Kudaku, nad porohami dniewowymi musiało dojść do wybuchu (bunt Iwana Sulimy i powstanie Pawluka). Ten zaś spowodował, że sejm 1638 roku postanowił definitywnie rozwiązać kwestię kozacką. Ograniczono rejestr do 6 tysięcy, a w miejsce starszego nakazano wybór komisarza Rzeczypospolitej odpowiedzialnego za to, aby Kozacy z wyznaczonych stanowisk nie zjeżdżali. Jednocześnie stanowiska pułkowników i asaułów zarezerwowano dla szlachty polskiej. Kozakom pozostawiono jedynie stopnie atamanów i setników, ale dostępne dla tych, którzy okazali się

---

<sup>1</sup> M.R. Drozdowski, T. Chynczevska-Hennel, *Kozaczyzna w Rzeczypospolitej XVI-XVII w. Jeszcze jeden stan społeczeństwa staropolskiego*, w: *Spółczeństwo staropolskie*, Seria nowa, t. 1: *Spółczeństwo a polityka*, pod red. A. Karpińskiego i in., Warszawa 2008, s. 197.

wierni Rzeczypospolitej. Wyznaczone pułki kozackie miały kolejno obsadzać Zaporozie „dla bronienia tamtych miejsc i dla zabronienia Tatarom przejścia przez Dniepr”. Wiele dóbr ukraińskich będących w rękach kozackich przeszło we władanie szlachty, co powiększyło szeregi niezadowolonych z uchwalonych konstytucji. Stąd w 1638 roku dochodzi do nowych wystąpień przeciwko siłom koronnym Kozaków pod komendą Jacka Ostrzanina, stłumionych przez armię królewską i wojska prywatne magnatów.

W miarę upływu lat pogorszało się położenie tak Kozaków rejestrowych (sprowadzonych teraz do roli straży granicznej podporządkowanej narzuconym przez państwo szlacheckim dowódcom), jak czerni i „wypiszczyków” pod rządami dzierżawców i podstarościch. Szczególnie widoczne to było po śmierci hetmana Stanisława Koniecpolskiego, który cenił wojskowe walory Kozaków i starał się ich chronić przed nadmiernym wyzyskiem ze strony szlachty. Plany wojny tureckiej Władysława IV miały zmienić sytuację Zaporozców, którzy liczyli na odzyskanie utraconych przywilejów wojska zaporoskiego. Ich zarzucenie przez dwór spowodowało wzrost niezadowolenia w łonie Kozaczyzny.

Incydent pomiędzy setnikiem czehryńskim Bohdanem Chmielnickim a podstarościm Danielem Czaplińskim (protegowanym Aleksandra Koniecpolskiego) przerodził się w wybuch największego w dziejach Kozaczyzny powstania na Ukrainie. W latach 1648-1649 objęło ono niemal wszystkie województwa ukraińskie, a chłopcy z dóbr pańskich masowo opuszczali ziemie, wstępując do tworzonej przez Chmielnickiego armii zaporoskiej. Na opanowanych terenach trzech województw – kijowskiego, czernihowskiego i braławskiego – pułkownicy i setnicy kozaccy mieli pełnię władzy administracyjnej i właściwie podlegali jedynie hetmanowi zaporoskiemu – Bohdanowi Chmielnickiemu. Rzeczpospolita nie potrafiła sobie poradzić z tym problemem, a kolejne ugody – zborowska i białocerkiewska – były albo ustępstwem wobec strony kozackiej (Zborów), albo nie zostały zrealizowane z powodu braku sił i możliwości. Utrata kontroli nad Ukrainą i wojna z Rosją pchnęły państwo polsko-litewskie do poszukiwania innych rozwiązań niż siłowe. Zdecydowano się na kompromis. Jego efektem była zawarta 16 września 1658 roku na radzie kozackiej w Hadziaczu unia Rzeczypospolitej z Kozakami. Za cenę powrotu Kozaczyzny pod berło Jana Kazimierza utworzono Księstwo Ruskie z dożywotnią władzą hetmana zaporoskiego, wybieranego i zatwierdzanego przez monarchę. Utworzone Księstwo miało posiadać odrębny skarb, trybunał oraz wojsko. Obok 30-tysięcznej armii zaporoskiej Wyhowskiemu miało podlegać 10-tysięczne wojsko najemne. Strona polska zobowiązywała się do zrównania w prawach Kościoła prawosławnego z katolickim i włączenia metropolity kijowskiego wraz z pięcioma władkami do senatu Rzeczypospolitej. Podkreślano także skasowanie unii na terytorium Księstwa oraz potwierdzano istnie-



nie Akademii Kijowsko-Mohylańskiej, zrównując ją w prawach z Akademią Krakowską. Co istotniejsze, unia hadziacka zmieniała charakter Rzeczypospolitej, przekształcając ją w federację trzech organizmów: Korony, Wielkiego Księstwa Litewskiego oraz Księstwa Ruskiego. W zamian żądano od hetmana odstąpienia od dotychczasowych związków z Moskwą. Unia nie przeżyła upadku swojego twórcy, a podniesiona na duchu zwycięstwami odniesionymi nad Rosją w 1660 roku Rzeczpospolita postanowiła podporządkować sobie Kozaczyznę na innych zasadach niż ustalono w Hadziaczu. Była ostatnią próbą porozumienia się obu sił, państwa polsko-litewskiego i Kozaczyzny, na zasadach kompromisu akceptowanego przez obie strony, zmuszone do rezygnacji z części swoich planów. Unia nie przetrwała, bo szlachta, w momencie wychodzenia państwa z trudnego położenia w jakim znalazło się w czasach Potopu, nie była gotowa zgodzić się na tak poważną reformę państwa i ustępstwa na rzecz zbuntowanych dawnych poddanych, Kozaków.

W dobie zwycięstw na froncie wschodnim w 1660 roku, pod Cudnowem w polskim obozie podniosły się głosy, by skorzystać z okazji i zmusić do Kozaków do powrotu do sytuacji sprzed 1648 roku. Ostatecznie zgodzono się na pewne ustępstwa, ale był to krok wstecz w porównaniu do unii hadziackiej. Celem polskiej polityki było zachowanie wojska zaporoskiego jako siły militarnej posiadającej pewną autonomię w ramach państwa polsko-litewskiego, związku z czekającą Rzeczpospolitą wojną z Rosją. Problemy wewnętrzne sprawiły, że przez następne kilka lat Ukraina pozostawiona została sama sobie, a ratować sytuację próbowano powołując na urząd hetmański wiernego stronnika królewskiego – Pawła Teterę.

Jednak w tym momencie Rzeczpospolita gotowa była już na siłowe rozwiązanie – aresztowanie i skazanie na śmierć Bohuna w trakcie kampanii zadnieprzańskiej 1663/1664, brutalne tłumienie powstania antypolskiego i antyhetmańskiego na Prawobrzeżu w 1664 i 1665 roku. Ta polityka odstręczała od wspierania orientacji propolskiej nawet gorących jej zwolenników, a opuszczony Tetera uciekł z Ukrainy. Władzę po nim przejął Piotr Doroszenko, dążący do wskrzeszenia państwa kozackiego, niezależnego tak wobec Moskwy jak Rzeczypospolitej, które w tym czasie w wyniku postanowień rozejmu andruszowskiego podzieliły się Ukrainą. Dwór królewski nie zdecydował się na próbę przeciągnięcia go na swoją stronę, powierzając buławę mniej popularnemu wśród Kozaków Michałowi Chanence. Tymczasem na Prawobrzeżu Doroszenko coraz bardziej oddalał się od idei współpracy z Rzeczpospolitą. Oficjalnie jego władza nad Kozaczyzną została uznana przez Jana Kazimierza w marcu 1668 roku. Gdy plany utworzenia „Księstwa Ruskiego” od Przemyśla po Połtawę zawiodły, Doroszenko zdecydował się na wielce ryzykowny krok – poddanie się Turcji sułtana Mehmeda IV. Dopiero Jan III Sobieski w 1674 roku spróbował przeciągnąć go na swoją stronę pod

warunkiem zerwania przezeń z sułtanem. Warunki strony kozackiej okazały się nie do przyjęcia, gdyż Doroszenko domagał się powrotu do postanowień unii hadziackiej.

Nie spełniły się nadzieje dworu królewskiego pokładane w Chanence, gdyż ten w 1674 roku zdecydował się poddać carowi. Dlatego Sobieski zdecydował się postawić na Ostafiego Hohola licząc na to, że ten znany w środowisku kozackim pułkownik podolski zdoła przeciągnąć Kozaków prawobrzeżnych na stronę Rzeczypospolitej. Królowi zależało na pozyskaniu tych wartościowych żołnierzy, znających teren i wroga. Wpływy Hohola wśród Kozaczyzny były jednak małe, skoro przybył do obozu królewskiego zaledwie z kilkoma tysiącami mołojców. Po traktacie pokojowym z Turcją Sobieski nie zaniechał planów wykorzystania Kozaków do walki z Portą i Rosją, dlatego starał się zachować jednostki kozackie osadzając je na podległym jego władzy ostatnim skrawku Ukrainy, na Polesiu kijowskim.

Kolejną próbę odbudowania Kozaczyzny na Prawobrzeżu, jako siły militarnej wspierającej armię koronną w walce z Portą podjął król w trakcie i po kampanii wiedeńskiej 1683 r. Stosunkowo nieliczne pułki kozackie wzięły udział w wyprawach polskich na Mołdawię i pod Kamieniec, ale później przyszło wojskom polskim zmierzyć się z ostatnim powstaniem kozackim wywołanym przez Semena Palija, który mając poparcie Rosji i hetmana Lewobrzeża Iwana Mazepy, dążył do podporządkowania sobie północno-wschodniego Prawobrzeża. Ostatecznie konstytucja sejmu 1699 roku w związku z zakończeniem wojny z Turcją nakazała zlikwidować oddziały Kozaków w kijowskim i braclawskim.

Jak widać stosunek państwa i społeczeństwa do Kozaczyzny był nacechowany z jednej strony brakiem konsekwencji, a z drugiej wzrostem niechęci szlachty wobec samowoli kozackiej. Władze Rzeczypospolitej nie zdobyły się na stworzenie i realizację jednej polityki wobec rosnącej w siłę Kozaczyzny zadowalając się doraźnymi rozwiązaniami, reagując jedynie w sytuacjach kryzysowych. Ta niekonsekwencja widoczna była m.in. w milczącej zgodzie na powiększenie liczebności wojska kozackiego w sytuacji zagrożenia państwa i zmniejszaniu jego stanu po zakończeniu działań zbrojnych oraz ignorowaniu zawartych z nimi porozumień. Błędem polityków królewskich było także traktowanie Kozaków jedynie jako siły militarnej i niedostrzeżenie zmian zachodzących w łonie Kozaczyzny, jej wewnętrznej konsolidacji, dojrzewaniu do pełnienia roli reprezentanta społeczeństwa ruskiego, ignorowanie politycznych aspiracji przy braku jakiegokolwiek alternatywy. Błędy te okazały się zgubne zarówno dla państwa polsko-litewskiego, jak też dla wojska zaporoskiego i Ukrainy. Walka o prawa w ramach Rzeczypospolitej zmieniła się w walkę o niezależne państwo kończąc się podziałem Ukrainy między sąsiadów.

Warto jeszcze przyjrzeć się, jak społeczeństwo szlacheckie odnosiło się do Kozaczy-

zny, jak ją postrzegało w różnych okresach jej istnienia. Od pierwszej wzmianki w 1469 roku w *Rocznikach* Jana Długosza, była ona często poruszonym problemem na kartach staropolskich pamiętników i diariuszy. Opinie o Kozakach nie były jednoznaczne, co należy tłumaczyć z jednej strony polityką władz Rzeczypospolitej i magnatów kresowych wobec ludności ukraińskiej, z drugiej wykorzystywaniem w wojnach państwa, jako taniej, ale znakomitej siły wojskowej. Część autorów nie pisze o nich wyłącznie w kontekście kampanii wojennych, ale wspomina też ich życie codzienne, akcentując swoistą egzotykę i nietypowość egzystencji mieszkańców Zaporozża, czy w końcu religijność, co zostało zauważone przez przeważnie katolickich twórców dzieł.

Część pisarzy, idąc za przykładem Józefa Bartłomieja Zimorowica<sup>2</sup>, przyczynę powstania Kozaczyzny dopatrywało się w ucieczce chłopów przed pańszczyzną oraz w urodzaju ziem naddnieprzańskich. Sprzyjały im warunki geograficzne – naturalne schronienie w postaci „porochów” na Dnieprze, udzielając schronienia ludziom, którzy z własnej woli chcieli pozostać niezależnymi. Narażeni najazdami tatarskimi osiedleńcy wobec braku zabezpieczenia z tej strony państwa polsko-litewskiego, zaczęli tworzyć samoobronę w szeregach kozactwa. W ten sposób stała się ona doskonałą formacją wojskową i szybko przeszła od defensywy do ataków na tatarskie ułusy. Sam jednak Zimorowic często sugerował czytelnikowi, że Kozacy stanowią element przestępczy, łupieżcy, łotrzy pozbawieni skrupułów, ceniący rozbój nad pracę. „Stąd słodyczą łupu zachęcenie nie chcieli więc roli obrabiać, albo w pracy utrzymania szukać życia, co łatwiej nabyć krwią mogli”. Autor dostrzegał jednak także ich przydatność do obrony kresów południowo-wschodnich państwa, negatywnie odnosząc się jedynie do samowolnych napadów na osady tatarskie i tureckie, które zaogniały stosunki Rzeczypospolitej z Portą Otomańską i prowadziło do niszczycielskich wypraw odwetowych.

Zimorowic przeanalizował też skład narodowościowy Zaporozców zaznaczając, że na początku w ich szeregach pewien procent stanowiła ludność nieruska, szlachta uciekająca przed wymiarem sprawiedliwości, a także mieszczenie. Podkreślał rolę, jaką w powstaniu Kozaczyzny odegrali pograniczni starostowie, szczególnie Ostafi Daszkowicz, który zorganizował ją na wzór formacji wojskowej, podzieliwszy na oddziały i naznaczywszy im „wodzów, setników, poruczników, chorążych i strażników”. Bardzo krytycznie odniósł się za to Zimorowic do polityki Stefana Batorego, uważając że „Rzeczpospolita bowiem smoka tego wielokształtnego bardziej złotem, jak żelazem ułagodzić żądając, hołdowniczym go robiła”.

---

<sup>2</sup> J.B. Zimorowic, *Leopolis Russiae Metropolis a Turcis, Tartaris, Cosacis, Moldavis, Anno M.DC.LXXII hostiliter obsessa a Deo mirisice liberata*, Cracovia 1693. Cytaty za P. Borek, *Ukraina w staropolskich diariuszach i pamiętnikach. Bohaterowie, fortece, tradycja*, Kraków 2001, s. 85-87.

Będą zwolennikiem silnych rządów i przeciwnikiem królewskiego postanowienia względem Kozaków, niechętnie odnosił się do lekceważenia przez nich postanowień sejmu.

A przecież w okresie lat 70. XVI wieku państwo polsko-litewskie i sam król nie zawiódł się na tym bitnym żołnierzu, który z wielkim poświęceniem uczestniczył w kampaniach przeciwko Moskwie, później w szeregach armii koronnej dowodzonej przez hetmanów Jana Zamoyskiego i Stanisława Żółkiewskiego walczył w Mołdawii przeciwko gospodarowi Michałowi Walecznemu, w Inflantach ze Szwedami i walczył przyczynił się do pokonania Moskwy w okresie dymitriad, wojny lat 1609-1612 i wyprawy królewicza Władysława po carską koronę. W tym samym czasie kozackie czajki napadały na wybrzeża tureckie i tatarskie na Morzu Czarnym przyczyniając się do zaostrzenia stosunków z sułtanem. Współcześni dostrzegali także, że Kozaczyzna stanowiła ówczesnie główną realną siłą zabezpieczającą południowo-wschodnie kresy. Oprócz karcących słów (m.in. biskup Paweł Piasecki, autor *Kroniki*) pojawiały się też głosy z uznaniem opisujące męstwo i brawurę kozacką. Autor anonimowej relacji o zdobyciu Oczakowa<sup>3</sup> pisał, że „miasto mocno obwarowane, siłą i podejściem zdobywszy, na łup wystawili. Co nie tylko sławne jest, ale nawet podziwienia godne, niesłychane w Polsce, nie wykonane nigdy, osobliwie miasto i zamek, które jako położeniem, dowcipem, mnóstwem dział zaopatrzone [...] najpiękniejszym strategmatem, nie bez boskiej pomocy zajęli”. Zwracają na siebie uwagę uznanie dla waleczności „naszych” Kozaków oraz aprobata ich czynu.

Momentem, w którym polscy pamiętnikarze najprzychylniej oceniali działalność Kozaków, była kampania chocimska 1621 roku. Wszyscy autorzy wspomnień starcia Rzeczypospolitej z potęgą turecką zgodnie podkreślali jak męstwo kozackiego wojska, zasługi jakie oddali w czasie oblężenia i talent ich wodza, Piotra Konaszewicza Sahajdacznego. To polsko-kozackie braterstwo broni wyłaniające się z kart wspomnień z walk pod Chocimiem jest czymś niezwykłym w literaturze pamiętnikarskiej siedemnastego wieku. Choć już wcześniej podziwiano odważne ataki kozackie na Stambuł, czy inne miasta tureckie położone nad Morzem Czarnym, to jednak zawsze towarzyszyła im i przyćmiewała je refleksja na temat ewentualnego odwetu ze strony Turcji. Teraz nastąpiła zmiana, ale trwała ona krótko. Już kilka lat po zakończeniu kampanii 1621 roku, znów w świadomości szlachty wzięła górę poprzednia mentalność i niechęć do społeczności kozackiej, co zaowocowało wydaniem uniwersału zabraniającego chadzek na morze, przebywania na Zaporozżu i przemykania tam broni. Poszczególne powstania, jakie wybuchały w latach 20. i 30. XVII wieku spotykały się z nie-

---

<sup>3</sup> *Pamiętniki dziejów polskich*, z akt urzędowych lwowskich o rękopisów zebrał S. Barącz, Lwów 1855, s. 18

chęcią ze strony szlachty, a w pamiętnikach utrwała się coraz mniej pozytywny wizerunek Kozaka. Ujemne cechy występowały i do tej pory, ale nie brakowało zalet. Zaporoziec był przykładem z jednej strony człowieka walecznego, przebiegłego, niewahającego się ryzykować własnym życiem, a z drugiej – niepokornego i skorego do buntów. Teraz doszło do tego jeszcze takie cechy jak bieda, pijaństwo, skłonność do rabunków, przywiązanie do własnych, niczym nieuzasadnionych w oczach szlachty przywilejów, praw i wolności. Z biegiem lat obraz Kozaka starał się coraz bardziej negatywny. W 1632 roku w senacie poselstwo kozackie poprosiło o przyznanie im prawa udziału w elekcji, argumentując, że są oni przecież członkami tej samej Rzeczypospolitej. Polscy politycy odmówili, ale jednocześnie zdawali sobie sprawę, że „pewna liczba Kozaków może być pomocna przeciw niebezpieczeństwu tureckiemu i jako obrona przed Tatarami. Gdyby jednak powiększyć liczbę Kozaków [posłowie domagali się także zwiększenia rejestru - PK] zachodziłaby obawa, by nie stali się zgubą dla Rzeczypospolitej, gdyż chłopcy ruscy przy nadarzonej okazji chcieliby buntować się przeciw swym panom.”<sup>4</sup>

Pięć lat później, Szymon Okolski, autor diariusza opisującego zmagania armii koronnej z powstaniami kozackimi, w czarnych barwach przedstawił wojsko zaporoskie, podkreślając przewrotną naturę chłopską oraz uwypuklając morderstwa dokonane na szlachcie. W jego zapiskach pojawił się motyw zdrady i odszczepieństwa Kozaków, wiernych do tej pory sług Rzeczypospolitej, którzy nie wahali się podnieść ręki na swoją ojczyznę. Co więcej autor, konsekwentnie określający Kozaków chłopami, dodaje jeszcze do tego sprzeniewierzenie się swoim panom-żywicielom. Z niechęcią pisał o męstwie i „ochocie” Kozaków, gdyż obrócili oni ją przeciwko „Panu i królowi swemu, Rzeczypospolitej i ojczyźnie” jak wrogowie państwa polsko-litewskiego<sup>5</sup>.

Te same wątki pojawiły się w literaturze w okresie powstania Bohdana Chmielnickiego. Z wypowiedzi wyłania się niechęć do Kozaków i oskarżenie o zdradę kraju, oraz nienawiść wobec nich, strach, niepewność jutra, potęgowane przez kolejne klęski ponoszone w starciach z tymi zbuntowanymi chłopami, jak ich nazywano. Zresztą ówczesni autorzy pisali o „hultajskiej kupie swawolnych Kozaków”, „zajuszonej złości chłopskiej”, „zbójcach domowych” i „domowym nieprzyjacielu”. Wespazjan Kochowski tak przemawiał ustami Kazimierza Lwa Sapiehy „nie na obławę niedźwiedziego łowu, ani na Pawluka rodzącą się rebelią idziemy; ale za wiarę świętą, za domy i fortuny nasze nieść trzeba na szaniec życie nasze; stoi

---

<sup>4</sup> A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980, t. I, s. 125.

<sup>5</sup> Sz. Okolski, *Diariusz transactiej wojennej miedzy wojskiem koronnym i Zaporowskim w r. 1637*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858

w gotowości moc wielka całej Rusi, nie tylko ogniem i mieczem nam odrażająca, ale w nienawiści i żwawej pomście imienia polskiego nieprzyjaciel złączony”<sup>6</sup>, podkreślając obawę przed zbuntowanymi Zaporozcami, sygnalizując ich siłę militarną oraz podnosząc psychologiczny aspekt wojny (owa nienawiść i pomsta ze strony kozackiej wobec polskiej szlachty walczącej w obronie domów i majątków, ale też za wiarę świętą). Niechętny Kozakom Filip Kazimierz Obuchowicz oskarżał ich o zdradę kraju oraz uważał, że nie tylko oszukali króla i religię chrześcijańską, ale także doprowadzili do tego, że tysiące mieszkańców Ukrainy, prawosławnych Rusinów, zostało uprowadzanych przez Tatarów<sup>7</sup>. Większość pamiętnikarzy, charakteryzując okres powstania Chmielnickiego, podkreślała okrucieństwo Kozaków. Porównując postrzeganie Kozaków przez szlachtę w świetle pamiętników w XVI i XVII wieku widać wyraźnie, że ich obraz w świadomości panów braci w miarę upływu czasu stawał się coraz gorszy. Od pochwał na temat militarnych zdolności poprzez pospólstwo, które podobnie jak włosy i paznokcie należy odpowiednio skracać po wizerunek zdrajcy, mordercy i religijnego fanatyka. Coraz częściej wiąże się Kozaków z chłopstwem (kozakujący chłopci), odrzucając rycerską tradycję dawnej Kozaczyzny.

Kolejne lata nie przyniosły zmiany negatywnego obrazu Kozaka w szlacheckiej świadomości. I choć część pisarzy zdawała sobie sprawę z uzasadnionych powodów wybuchu powstania to po ugodzie perejasławskiej z 1654 roku ponownie okrzyknięto Chmielnickiego i Kozaków zdrajcami ojczyzny. Tego obrazu nie mogła i nie zmieniła unii hadziacka, choć zdarzały się opinie jak tak Jana Leszczyńskiego czy Jana Kazimierza, który stwierdził, że Kozacy powinni cieszyć się takimi samymi przywilejami jak obywatele Wielkiego Księstwa Litewskiego, posiadać własnych urzędników, wybierać posłów na sejm i „ac particulare corpus in ipso reipublicae corpore constituent”<sup>8</sup>. Już jednak w 1660 roku, w trakcie rozmów z przedstawicielami Jerzego Chmielnickiego pod Cudnowem pojawiły się głosy, aby uderzyć na Kozaków i „na krwi i zniszczeniu buntowników [...] budować trwałe pokój”<sup>9</sup>. Do końca XVII wieku w świadomości polskich elit Zaporozcy pozostali jako sprawcy nieszczęść jakie spadły w latach 50. XVII wieku na Rzeczpospolitą. To zaś miało swoje przełożenie na niechęć wobec Kozaczyzny i brak porozumienia z nią na warunkach gwarantujących spełnienie jej postulatów.

---

<sup>6</sup> W. Kochowski, *Historia panowania Jana Kazimierza*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, t. 1, s. 7-8.

<sup>7</sup> *Pamiętniki Filipa, Michała i Teodora Obuchowiczów (1630-1707)*, pod red. A. Rachuby; oprac. H. Lulewicz i A. Rachuba, Warszawa 2003, s. 79.

<sup>8</sup> F. Lisola do cesarza, Warszawa 14 lipca 1658 r., w: В. Герасимчук, *Матеріали до історії Козаччини XVII віку*, Львів 1994, nr 69, s. 92.

<sup>9</sup> *Wojna polsko-moskiewska pod Cudnowem*, tł. i oprac. A. Hniłko, Warszawa 1922, s. 94.